

# KATOLICKI TYGODNIK ILUSTROWANY

## R o d z i n a

NR 8 (242) ROK VI

WARSZAWA 21. II. 1965

CENA 2 ZŁ



MADONNA  
Z  
DZIECIĄTKIEM  
JEZUS

## LEKCJA

Św. Pawła (II, 11, 19-33; 12, 1-9)

*Bracia: Radzi znosić szalonych, będąc sami rozumnymi. Bo znosić, gdy kto was w niewolę podbija, gdy kto was objada, gdy wyzyskuje, gdy się wynosi, gdy was kto po twarzy bije. Na moją niekorzyść to mówię, jakobyśmy w tym stali byli. Z czego jednak kto śmie się chlubić (mówię jak szalony) odważam się i ja: Hebrajczykami są, i ja. Potomstwem Abrahama są, i ja. Slugami Chrystusowymi są, (jako niespełna rozumu mówię) daleko więcej ja. W trudach bez liczby, w więzieniach zbyt często; w chłostach ponad miarę, w niebezpieczeństwach śmierci często-kroć. Od żydów otrzymałem pięć razy po czterdzieści plag bez jednej. Trzykrotnie byłem smagany różgami, raz byłem kamienowany, trzy razy przeżyłem rozbicie się okrętu, dniem i nocą byłem na morzu. Znam człowieka, w ciele czy też poza ciałem, nie wiem: Bogu to wiadome (zachwycony był aż do trzeciego nieba). I wiem, że ten człowiek (czy w ciele, czy poza ciałem, nie wiem: Bóg to wie) zachwycony był do rajy i postyszał tajemnicze słowa, których człowiekowi mówić się nie godzi. Z takiego chlubić się będę, z siebie natomiast chlubić się nie będę, chyba tylko ze słabości moich. Gdybym nawet zechciał się chlubić, nie byłbym bezrozumnym, bo mówiłbym prawdę. Ale wstrzymuję się, aby snadź nie rozumiał kto o mnie więcej nad to, co we mnie widzi albo co ode mnie słyszy. Aby mi się zaś dla wielkości objawień nie wynosił, dany mi jest bodziec ciała mego, anioł szatana, żeby mię policzkował. Dlatego trzykrotnie prosiłem Pana, aby ode mnie odstąpił, ale mi rzekł: Dosyć masz łaski mojej, bo moc w słabości się doskonali. Rad tedy chlubić się będę ze słabości moich, aby moc Chrystusowa zamieszkała we mnie.*

## EWANGELIA

Św. Łukasza (8, 4, 4-15)

*Onego czasu: Gdy zgromadziła się rzesza wielka i z miast zdążyli do Niego, mówił w przypowieści: Wyszedł siewca rozsiewać ziarna swoje. A gdy siał, jedno padło przy drodze. I zdeptane jest, a ptaki niebieskie wydziobały je. A drugie padło na grunt skalisty, a wszedłszy uschło, gdyż nie miało ułaości. A inne padło między ciernie, a ciernie urosły wespół z nim i przygluszyły je. A inne jeszcze padło na ziemię, na urodzajną i gdy urosło, wydało plon stokrotny. To mówiąc, wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. Pytali Go tedy uczniowie Jego, co by to była za przypowieść. A On im rzekł: Wam dane jest poznać tajemnicę królestwa Bożego, innym zaś przez przypowieść, aby „patrzyli, a nie ujrzeli i usłyszeli, a nie zrozumieli”. Taką zaś jest przypowieść: Ziarnem jest słowo Boże. Przy drodze są ci słuchacze, do których potem przechodzi szatan i porwuje słowo z serca ich, aby uwierzywszy, nie był snadź zbawieni. A na gruncie skalistym są ci, którzy postyszawszy, z radością przyjmują słowo. Ale ci korzenia nie mają, wtrządo do czasu, a w chwili próby ustępują. To znów, które padło między ciernie, oznacza tych, którzy postyszel, ale odchodząc, przez troski, dogactwa i rozkosze życia są przygluszeni i nie przyniosą owocu. Które jednak upadło na ziemię dobrą, oznacza tych, którzy w dobrym i szczerym sercu zachowują słowo i owoc przynoszą w wytrwałości.*

*„Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha” (Łk.8.8).*

Chrystus Pan dał Apostołom i ich następcom władzę nauczania i wyraźnie nakazał: „Idąc tedy na cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Poznawanie depozytu wiary odbywało się dawniej i teraz przede wszystkim przez słuchanie. Głoszenie słowa Bożego było świętym obowiązkiem i do dziś ten obowiązek na wszystkich kapłanach spoczywa. Ci zaś, którzy do kościoła należą winni Słowa Bożego słuchać.

Ile razy kapłan wychodzi na ambonę, by głosić słowo Boże, tyle razy można zastosować słowa dzisiejszej Ewangelii św.: „Wyszedł, który siewca, siać nasienie swoje”. Wszyscy wierni mają słuchać kazania zgodnie z nakazem Jezusa Chrystusa: „Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha!”.

Zadaniem i celem kazania jest uczyć wiernych prawd wiary św., pogłębiać tę wiarę i rozgrzewać serce. Wprawdzie podczas lekcji religii uczyliśmy się poznawanie prawdy objawione, przeciw katecheta przygotowywał do pierwszej Komunii św., a i z domu także wyniosło się najważniejsze zasady życia religijnego. Tak. To wszystko prawda. Rzeczywiście przez wiele lat uczyliśmy się religii, przez wiele lat były powtarzane te same fakty ze Starego Testamentu i z życia Pana Jezusa. Czy więc nie można by poprzestać na tych wiadomościach? Odpowiedź jest prosta i jednoznaczna. Nie! Przede wszystkim winniśmy słuchać kazań dlatego, że tego życzy sobie sam Bóg, oraz dlatego, że tak nam nakazuje nasz własny rozsądek.

Mamy liczne dowody na to, że istotnie Bóg chce byśmy ohotnie słuchali słowa Bożego, tak w Starym jak również i Nowym Testamencie.

Do kapłanów Starego Zakonu mówił Bóg wyraźnie: „Macie uczyć synów Izraelowych wszystkich ustaw moich” (Kapl. 10,11). Prorokom przykazywał Pan: „Lud mój uczyć będą: co za różnica jest między rzeczą świętą, a powszednią, i między czystą a nieczystą wskażą im. (Ezech. 44,33). Wołaj, a nie ustawaj, jako trąba wynoś głos twój, a opowiadaj ludowi memu łości ich i domowi Jakubowemu grzechy ich!” (Izaj. 58,1). Bóg posługiwał się wybranymi przez siebie ludźmi, by ci opowiadali o Jego wszechmocy, by uczyli życia etycznego i napominali i odwozili od grzechu. „Wszystko, cokolwiek ci rozkaże, mówić będziesz” (Jerem. 1,7). Procy spełniali nakaz Boży, mimo że nie zawsze rozumieli plany Boże, chociaż bywało, że bali się i wewnątrz buntowali, jak Jonaś.

Apostołom i uczniom swoim kładł Zbawiciel bardzo często na serce obowiązek przepowiadania Słowa Bożego, mówiąc: „szedłszy przepowiadajcie, iż przybliżyło się królestwo niebieskie!” (Mt. 10,7). Jego ostatni rozkaz dzienny na tej ziemi, skierowany do gromadki apostołskiej brzmi: „Idąc tedy na cały świat, nauczajcie wszystkie narody!” (Mt. 28,19).

Uczniowie Pana Jezusa potraktowali swoje posłannictwo bardzo poważnie. Głosząc prawdy Chrystusowe narażali się na szykany i prześladowania. Mimo zakazów i wymierzanych razów różgami, nie rezygnowali z głoszenia Chrystusa, bo uważali, że nie zakazów ludzkich należy słuchać, ale poleceń Bożych.

W czasie okupacji iluż kapłanów przyplacilo życiu swoje posłuszeństwo obowiązkowi

głoszenia kazań w języku polskim. Wielu szło do obozów śmierci za to tylko, że w języku ojczystym opowiadali o Bogu, uczyli prawd wiary świętej.

Dzisiaj możemy swobodnie nie tylko głosić kazania w naszej pięknej polskiej mowie, ale także sprawować liturgię w języku narodowym. I choć nie są to pierwsze wieki chrześcijańskich prześladowań, ani też koszmarny czas niewoli hitlerowskiej, to jednak w dalszym ciągu nas kapłanów Kościoła Polskokatolickiego szkaluje się, odciąga ludzi od naszych świątyń i tylko za to, że głosimy Chrystusa i równocześnie kochamy naszą Ojczyznę. Ambony nie wykorzystujemy do siania w narodzie fermentu, do podjudzania, do walki i nienawiści, jak to robią niektórzy bracia kapłani z Kościoła Rzymskokatolickiego. Zgodnie z nakazem Boga, Jezusa Chrystusa i nauką Apostołów głosimy Ewangelię i uczymy miłować nawet nieprzyjaciół, tak jak życzył sobie tego nasz najdoskonalszy Nauczyciel. Szczerze także za św. Pawłem możemy powtórzyć: „bo opowiadanie Ewangelii nie jest mi chlubą, konieczność bowiem mnie przyciska, gdyż biada mi, gdybym Ewangelii nie opowiadał” (I Kor. 9,16). Dlatego też, czy się to komuś podoba czy nie, my kapłani będziemy spełniali swoją misję, będziemy głosili prawdę, będziemy piętnowali fałsz, obłudę i ciemnotę religijną, będziemy zdzierali maskę hipokryzji i faryzeizmu. Do nas także odnosi się słowa św. Pawła wypowiedziane do Tymoteusza: „Przepowiadaj słowo, nalegaj w czas, nie w czas” (II Tym. 4,2).

Kapłani głoszą słowo Boże, a wierni zobowiązani są do słuchania go i wypełniania. Nie znaczy to wcale, by kaznodzieje nie musieli także słuchać i przestrzegać tego wszystkiego, co sami głoszą. Przeważnie dobry mówca sam chętnie słucha kazań głoszonych przez innych. Aby zaś jego słowa nie były tylko pustymi frazesami, musi posiadać głęboką wiedzę, a przede wszystkim wiarę. Słuchacze będą chętnie słuchali nawet kazania niezbyt poprawnie zbudowanego, o ile będzie je głosił ktoś, kto nie jest kłamcą, którego życie zgodne jest z tym co głosi.

„Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych!” (Mt. 4,4). Wiara nasza jest nie tylko kwestią rozumu, ale także sprawą serca i woli. Podczas kazania czujemy, że serce zapala się ogniem Boskiej miłości, że budzi się w nas ochota do dobrego, rodzą się postanowienia.

Św. Augustyn, który długie lata żył w ciężkich grzechach, wrócił na drogę cnoty dzięki temu, że słuchał przepięknych kazań św. Ambrożego. Słowo Boże głoszone z głęboką wiarą poruszyło umysł i serce tego wielkiego uczonego męża.

Św. Chryzostom mówi: „Jak dobry apetyt jest znakiem zdrowia ciała, tak pragnienie Słowa Bożego dowodzi dobrego stanu duszy. Jeśli więc nie czujesz chęci do słuchania Słowa Bożego, jeśli w nim nie smakujesz, zły to znak, niewątpliwie jesteś chory, a dusza twoja w niebezpieczeństwie się znajduje, czego dowodzi wstręt do pokarmu jej właściwego”.

Nie mów więc, że nie musisz słuchać kazań, bo byłbyś w kolizji z nakazem Bożym i kościelnym. Nie uważaj się także za mądrego w sprawach wiary, choćbyś nawet miał ukończonych kilka fakultetów. Przez Słowo Boże płyną specjalne łaski.

Ks. mgr Z. MĘDREK



## ROZMAWIAMY Z KS. DZIEKANEM B. TYMCZYSZYNYM

Przy ul. M. Buczka w Lublinie jest parafia Kościoła Polskokatolickiego, którym kieruje proboszcz ks. dziekan B. Tymczyszyn, b. członek Komisji Liturgicznej w czasie Synodu, Sędzia Sądu Kościelnego, kanonik honorowy od r. 1963, Członek Rady Diecezjalnej i Rady Kościoła.

W Kościele Polskokatolickim — mówi ks. dziekan — jestem od 33 lat. Pierwsze moje zetknięcie się z naszym kościołem było na terenie Lwowa, gdzie wychodziło pismo „Polska Odrodzona”. Potem na terenie województwa łódzkiego, gdzie była parafia w miejscowości Mile Chałubińskie.

W 1935 r. otrzymałem święcenia kapłańskie. Przewodziłem kilka parafii w Czarnym Lesie, Włodzimierzu Wołyńskim, Łucku,

Sienkiewiczówce. W Łucku miałem 8 procesów sądowych za tytuł księdza, pogrzeby, noszenie szat liturgicznych.

Sanacja nie zezwalała na istnienie Kościoła Polskokatolickiego. Mieliśmy całą masę kłopotów z zalegalizowaniem akt, czy też erygowaniem nowych parafii. Wojna spowodowała zamknięcie wielu naszych placówek. W czasie wojny byłem krótko w Płocku, potem w Markuszewie, a od r. 1942 w Świeciechowie. Ten okres był najbardziej tragiczny i niebezpieczny. Trzeba było ukrywać się przed Niemcami i przed bandami. W r. 1944 ludność z naszej parafii i ja zostaliśmy ewakuowani, gdyż znaleźliśmy się na linii frontu. Po powrocie zastaliśmy kościół zniszczony i ograbiony. Trzeba było pracę zaczynać od nowa. W 1950 r. napadła mnie banda, których wiele grasowało. Na własną próbę zostałem przeniesiony przez ówczesnego bpa Pałdeńskiego do Lublina i do dziś tu pracuję. Parafia w Lublinie istnieje od r. 1951. Mamy dużo sympatyków i wyznawców, chociaż nasz kościółek jest skromny. Mamy zatwierdzoną lokalizację, wiele jest projektów, które pozwolą nam odbudować i urządzić świątynię tak jak potrzeba. Do mojego dekanatu należy wiele miejscowości, w których są parafie, bądź filie. Są to: Świeciechów, Lipa Lubelska, Dąbrówka, Lu-

blin, Kosarzew, Maciejów, Gorzków, Grudki, Tarnogóra. Filie są w Zawieprzycach, Piaskach Lubelskich, Grabówce, Harasieczkach i Rozkopaczowie.

Dzisiaj rozwój i sytuacja Kościoła Polskokatolickiego jakże inna jest od przedwojennych, czy okupacyjnych lat, kiedy to słowo „kościół narodowy” wywoływało represje policji. Wielu też naszych księży zginęło w latach okupacji, z rąk band UPA czy NSZ. W Świeciechowie został zabity ks. Zadębski, w Grabówce — ks. Cz. Skibiński, w Dąbrówce — ks. J. Dec.

Jeśli chodzi o dzisiejszą sytuację kościoła, to muszę powiedzieć, że wiele mamy do zawdzięczenia Ks. Bp Prymasowi Rodeemu, który zorganizował i Kościół i Seminarium, podniósł prestiż duchowieństwa, przez co sytuacja jest pomyślna i rokuje dalsze nadzieje rozwoju.

Przy naszej parafii mamy Radę Parafialną, Towarzystwo Adoracji Niebiaści. Prezesem Rady jest p. Cz. Wdowiak już od paru lat, a Towarzystwo prowadzi p.p. Sabina Kosarzycka i Maria Prosfirnow. Mamy Kółko Ministrantów i punkt katechetyczny prowadzony w trzech grupach. Plany na przyszłość — to poświęcenie kościoła, zorganizowanie parafii w Świdniku oraz na terenach powiatów Hrubieszów, Bilgoraj, Lubartów.

Ch.

## APEL WARSZAWY

Pierwszy kwartał bieżącego roku obfituje w rocznice wydarzeń, które rozgrywały się przed 20 laty na frontach walk z hitleryzmem. W wyniku II wojny światowej powstał nowy układ stosunków międzynarodowych. Linie podziału określa najlepiej pojęcie: Wschód—Zachód. Z jednej strony obóz pokoju, z drugiej obóz podlegaczy wojennych. W maju br. obchodzić będziemy 20-lecie zakończenia wojny. A świat znajduje się ciągle w permanentnej „zimnej wojnie” podsyconej stale przez imperialistyczną politykę krajów zachodnich.

Podczas kiedy obóz pokoju głosi zasadę powszechnego rozbrojenia, generalnego zakazu doświadczeń z bronią nuklearną i rozwiązywanie sporów międzynarodowych w drodze bezpośrednich rozmów i rokowań, militariści zachodni wraz z bońskimi odwetowcami systematycznie zbroją się, dążą do stworzenia wielostronnych sił nuklearnych, zakładają atomowe pola minowe na wschodnich rubieżach NRF.

Kiedy przed 10 laty włączono Niemcy zachodnie do Paktu Atlantycznego, państwa socjalistyczne widząc w tym fakcie stan bezpośredniego zagrożenia podpisały Układ o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej, który przeszedł do historii współczesnej pod nazwą „Układu Warszawskiego”. Obradujący w Warszawie Doradczy Komitet Polityczny Układu Warszawskiego skupił uwagę całej opinii światowej. Do stolicy naszej zjechali się człowie przywódcy państw pokoju. Posiedzenie to jest jak gdyby odpowiedzią na ostatnie posunięcia Paktu Atlantycznego, którego niekłórnicy członkowie jak: USA i NRF dążą do stworzenia wielostronnych sił nuklearnych bloku. To dążenie, w treści swej, stanowi ogromne zagrożenie pokoju, zawiąza w sobie pogłębienie sprzeczności między Zachodem i Wschodem. Niebezpieczeństwu wojennemu kraje miłujące pokój przeciwstawiają program bezpieczeństwa zbiorowego, który by objął nie tylko kraje europejskie, ale stał się doktryną powszechną, ogólnoswiatową. Właśnie z idei realizacji zasady zbiorowego bezpieczeństwa wyrósł polski plan utworzenia w Europie środkowej strefy bezaatomowej i zamrożenia zbrojeń nuklearnych. Rozwinięciem tej inicjatywy była polska propozycja zwołania konferencji dla spraw bezpieczeństwa europejskiego, co jest integralnie związane z osłabieniem napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Z Warszawy rozległ się apel do całego świata. W prostych słowach ludność naszej stolicy, zniszczonej w czasie wojny a w ostatnich 20 latach odbudowanej wysiłkiem całego społeczeństwa — w 20 rocznicę wyzwolenia miasta wystąpiła z uroczystym apelem do narodów świata, wołającym o pokój i prawo do budowania sobie życia według własnych koncepcji rozwojowych. Kiedy słowa apelu przekazywane były na fale eteru, bońscy odwetowcy szykowali się do wyjazdu do Paryża. Kanclerz Erhard zawiązał do Paryża dwie sprawy, które wywołują sprzeciw ze strony prezydenta de Gaulle'a. Kanclerz NRF będzie usiłował przekonać Francję o przyjęciu koncepcji wielostronnych sił nuklearnych. Jednocześnie Erhard zaszerwuje de Gaulle'owi koncepcję zjednoczenia Niemiec. Tych dwóch spraw nie da się pogodzić. Bowiem istniejące napięcie w Europie uniemożliwia zjednoczenie Niemiec.

## NASZ KATECHIZM

# WIERZĘ W JEZUSA CHRYSZTUSA

Pierwszy artykuł Składu Apostolskiego: „Wierzę w Boga” — wyraża przekonanie wszystkich ludzi wierzących w istnienie Pana wszechświata, Stworzyciela rzeczy martwych i istot żywych. Następny, drugi artykuł Składu Apostolskiego, zawęży tę wiarę do grupy ludzi stanowiących w naszych czasach trzecią część zaludnienia ziemskiego globu a nazywających się chrześcijanami.

Nazwa jest pochodzenia greckiego — christianoi — a pojawiła się po raz pierwszy na Bliskim Wschodzie, w Syrii, konkretnie w syryjskim mieście Antiochii — w połowie I-go wieku nowej ery. Antiocheńscy przeważnie chrześcijanami tych ludzi, którzy głosili wiarę w Jezusa Chrystusa jako Syna Bożego. „Chrystus” to też spolszczona nazwa grecka „Christos” oznaczająca Pomazańca. Przetłumaczono ją dosłownie z hebrajskiego wyra-

zu Masziah (Mesjasz) czyli Namaszczony. Nazwa ta odwołuje się do znanego u Izraelitów obrzędu namaszczania królów i kapłanów, podsuwa więc myśl, że Mesjasz (Chrystus) to ktoś posiadający władzę królewską i kapłańską.

Imię „Jezus” jest greckim odpowiednikiem również hebrajskiego słowa „Jozua” i znaczy dosłownie „Jahwe (Bóg) jest zbawieniem” albo krócej — „Zbawiciel”. Imię to występuje często na kartach już Starego Testamentu. Popularny był zwiaszcza Jozua jako Jozue, wódz wojenny Izraelitów w okresie podboju Palestyny. W Nowym Testamencie po raz pierwszy imię Jezus przyniósł anioł Gabriel, gdy zwiastował Maryi Pannie narodzenie Mesjasza: „Oto poczniesz w łonie i



## OPLĄTEK

9 stycznia w Kurii Arcybiskupiej zorganizowano opłatek. Pracownicy Kurii — księża i świeccy zebrali się w sali portretowej, aby złożyć życzenia Swojemu Najwyższemu Zwierzchnikowi Ks. Biskupowi Prymasowi Dr M. Rodemu. Ks. Biskup Prymas w ciepłych słowach życzył wszystkim zebranych pogodnych chwil w życiu osobistym i sukcesów w pracy. W imieniu księży, pań i panów życzenia złożył ks. kan. Tadeusz Gotówka.

W dn. 10 stycznia w parafii archikatedralnej w W-wie, przy ul. Szwoleżerów, zorganizowano opłatek, w którym wziął udział Ks. Biskup Prymas Rode. Z księży wzięli udział ks. inf. J. Gabrysz, ks. kan. T. Gotówka i ks. prob. H. Górecki.

Na fotosach fragmenty z „opłatka“ w parafii archikatedralnej.



**E**lbląg jest miastem dużym, rozległym, liczy około 80 000 mieszkańców. Parę lat temu było tu pełno gruzów i zgliszczy. Dziś wzdłuż ulic stoją nowe kolorowe domy. Kursują tramwaje, autobusy, dymią kominy fabryk. Ulica Warszawska jest drogą do Warszawy, która wrzyna się w miasto. Na rogu ulicy stoi kościół, jeszcze niedawno zniszczony, dziś jako tako wyremontowany mimo istniejących jeszcze braków. Tu jest parafia Kościoła Polskokatolickiego pod wezwaniem Dobrego Pasterza. Proboszczem tutejszej parafii jest młody ks. mgr Józef Ofton.

Parafia Kościoła Polskokatolickiego w Elblągu istnieje od 1947 r., kiedy poświęcenia kościoła dokonał nieżyjący już ks. bp Padewski. W owych latach jeszcze musiałem się uczyć i nigdy nie myślałem, że za lat 17 będę tutaj proboszczem. Jestem tu co prawda bardzo krótko, bo od sierpnia 1963 r. przedtem byłem w innych parafiach między innymi w Bolesławiu k Olskusza. Miasto jest duże, a nasza parafia jakoś w tym mieście przybyszów z Wilna, Lwowa, centrum kraju czy Pomorza, się rozwija i rośnie. Kościółek już trochę mamy odbudowany, chociaż jeszcze tylna ściana, posadzki i wiele innych rzeczy należałoby poprawić i odnowić. Mieszkańcy Elbląga, którzy należą do naszej parafii, od czasu do czasu coś pomagają mimo tego jednak większy zapał z ich strony bardziej by się przydał. Tu już jest pole do popisu dla Rady Parafialnej, której przewodniczącym jest p. Jan Krzyżanowski — emerytowany kolejarz. Cała Rada liczy 5 członków, w tym 1 kobieta. Mamy też własne kółko ministrantów, których zdjęcia do mojej wypowiedzi załączam.

Jak wygląda sprawa nowych wydawnictw i tygodnika „Rodzina”?

Z tym bywa różnie. Jedni ludzie czytają więcej, inni mniej. Do pewnego czasu tygodnik „Rodzina” rozprzedawaliśmy w każdą niedzielę przy nabożeństwach. Teraz, ponieważ zaszły pewne zmiany, bierzemy „Rodzinę” z kiosku „Ruchu”, który mamy vis a vis kościoła. Sam nawet załatwiałem w delegaturze „Ruch” zwiększenie nadziału na ten kiosk.

A jak Ksiądz magister ocenia sytuację gospodarczą w swoim mieście?

Elbląg jest miastem przemysłowym. Fabryki zostały odbudowane, miasto nabiera rozmachu gospodarczego, odbudowuje się domy i zabytkowe budowle. Między innymi został właśnie odbudowany i stary XIII-wieczny kościół widoczny nad kanałem. Ludzie pracują. Są kina, kawiarnie, domy kultury, aż 21 klubów książki i prasy „Ruch”, gdzie oprócz nabycia gazety, można porozmawiać, napić się kawy, czy przeczytać prasę. To bez wątpienia osiągnięcia duże. Ale wydaje mi się, że należałoby pomyśleć o tym, by w tych klubach była i nasza „Rodzina” czy „Posłannictwo”.

I my sądzimy, że „Rodzina” winna być w każdym miejskim klubie prasy i książki „Ruch”.  
Ch.



## ROZMAWIAMY Z KS. MGR J. OFTONEM



## WIERZĘ W JEZUSA CHRYSYSTUSA

C. D. ZE STR. 1.

porodisz syna, i nadasz mu imię Jezus”. Do dał przy tym wyraźnie: „Przeto i co się z ciebie narodzi święte, Synem Bożym będzie nazwane”. Sam obrzęd nadania imienia odbył się w ósmym dniu po Bożym Narodzeniu: „A gdy upłynęło osiem dni, aby obrzezano dzieciątko, nazwali je imieniem Jezus...” (Łuk. 1, 31; 35; 2, 21).

O imieniu Jezus czytamy w Dziejach Apostolskich: „I w żadnym innym nie masz zbawienia, albowiem nie masz żadnego innego imienia pod niebem danego ludziom, w którym mielibyśmy być zbawieni” (4, 12). Apo-

stoł Paweł o Chrystusie pisał: „Dlatego i Bóg wywyższył go i nadał mu imię przewyższające wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięnało się wszelkie kolano mieszkańców niebios, ziemi i podziemia i żeby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem w chwale Boga Ojca”. (Filip. 2, 9—11).

Znaczenie imienia „Jezus” wśród chrześcijan wiąże się z wiarą w prawdę objawioną, że postać zwana Jezusem Chrystusem jest równocześnie drugą osobą Trójcy Św., jest jednym słowem — Bogiem. „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (Jan 10, 30) oświadczył Jezus Chrystus, a na pytanie najbardziej urzędowej osobistości izraelskiej, arcykapłana Kajfasza, zwrócone do Niego: „Czy ty jesteś

Chrystusem, Synem Bożym?” — Jezus odpowiedział: „Tyś powiedział!” (Mat. 26, 63—64).

Ale Jezus Chrystus uchodzi za Bożego Syna nie tylko dlatego, że sam się za takiego uważał. Chrześcijanie wierzą w tę prawdę również dlatego, że Jezus Chrystus to, co mówił i głosił, popierał świętym życiem, własnym przykładem oraz niezwykłymi czynami, jak wskrzeszaniem umarłych, leczeniem chorych, cierpliwie i z godnością znośnym mękom na krzyżu, cudownym zmartwychwstaniem i triumfalnym Wniebowstąpieniem. To wszystko stwarza w nas przekonanie, że Jezus z Nazaretu był nie tylko „Synem człowieczym” tj. człowiekiem, ale i Synem Bożym tj. Bogiem. „Panem w chwale Boga Ojca”.

Ks. dr S. WŁODARSKI

Nakładem wydawnictwa „Książka i Wiedza” w 1964 r. ukazała się bardzo ciekawa pozycja wydawnicza, której z pewnością bardzo wielu Czytelników „Rodziny” nie zna, a którą gorąco polecamy do przeczytania.

Co to za książka?

Pamiętamy wszyscy, jak my Polacy i z nami cały świat łącznie z Ameryką przeżywał śmierć prezydenta Stanów Zjednoczonych J. Kennedy'ego. Śmierć prezydenta Stanów Zjednoczonych, który zginął od bratobójczej kuli, wstrząsnęła opinią całego świata, wstrząsnęła również i to silnie duszą każdego Polaka.

W sprawie śmierci Kennedy'ego napisano bardzo wiele, nie tylko w naszej polskiej prasie, ale również na całym świecie. I właśnie na ten temat w Stanach Zjednoczonych ukazała się bardzo ciekawa pozycja znanego dziennikarza amerykańskiego Thomasa G. Buchanana zatytułowana „KTO ZABIŁ KENNEDY'EGO?”. Książka Buchanana ukazała się prawie jednocześnie z ogłoszeniem raportu przez Komisję Warrena w tej sprawie. Raport liczy sobie tylko 880 stron, a materiał dowodowy, na podstawie którego ustalono ostateczne jego wnioski — około sześciu tysięcy.

Książka Buchanana, w porównaniu z obszernym materiałem przedstawionym w Raporcie Warrena, przedstawia się niezwykle skromnie, bo zawiera zaledwie 11 arkuszy wydawniczych.

Komisja Warrena przyjęła, jak wiadomo, że Lee Harvey Oswald działał samotnie, bez jakichkolwiek współników. Według Komisji Warrena Oswald zamordował Kennedy'ego strzałami z okna składnicy księgarskiej. Motywów, pobudek, którymi kierował się Oswald, dokonując zamachu na znanego i szanowanego na całym świecie męża stanu, w ogóle nie ustalono. Po prostu nie starano się zbyt, aby cokolwiek pozytywnego i zgodnego z prawdą w tej materii wyświecić. Według Komisji Warrena również Jack Ruby działał samotnie. Działał pod wpływem uczucia miłości do pani Kennedy, której chciał zaoszczędzić kłopotów składania przez nią wyjaśnień przed sądem jakichkolwiek zeznań, co, według Komisji, byłoby dla niej sprawą bardzo przykra.

Komisja Warrena od samego początku, wydawać się może, działała w ten sposób, aby kogoś kryć i to kryć na podstawie wielu tysięcy dokumentów dostarczonych przez FBI. Kogo Komisja chciała kryć można się domyślać, ale trudno tutaj o jakąś pewność. Pewność w tej materii istnieje jedna, że nie posiadano komunistów o zamordowanie prezydenta USA.

Porównując książkę Thomasa G. Buchanana z treścią raportu Komisji Warrena bez trudu każdy dochodzi do wniosku, że nic właściwie nie zostało wyjaśnione, a co najważniejsze w ogóle nie zostało podważone twierdzenie, że Oswald był tylko jednym z uczestników spisku, który od początku przeznaczony był przez klikę spiskowców na krwawą ofiarę.

Thomas G. Buchanan przypomina w swej książce tragiczną śmierć poprzednich prezydentów Stanów Zjednoczonych — Lincoln, Garfielda, Kilby'ego i w rezultacie wnioskuje: „...historyczny przegląd poprzednich zabójstw umożliwi nam właściwą ocenę wypowiedzi, powtarzanych przez czasopisma i dzienniki, które kształtują opinię publiczną, głosząc pogląd, że wszyscy zamordowani prezydenci Stanów Zjednoczonych padli ofiarą obłąkańców, działających samotnie i bez wyraźnego politycznego celu...” A nieco dalej: „...ponieważ nie można było przedstawić żadnych faktycznych dowodów obłądzenia Oswalda, nowa teza opierała się wyłącznie na uporczywym twierdzeniu, że jak wskazuje historia, szaleństwo było jedynym wyjaśnieniem poprzednich zamachów i że mord polityczny nigdy nie miał miejsca w Stanach Zjednoczonych”.

Pogląd na śmierć prezydenta Kennedy'ego znacznie różni się od wyjaśnień Komisji Warrena, która nie popiera opinii, że zabój-



cami prezydentów USA byli tylko psychopaci.

Same wydarzenia w Dallas Buchanan rekonstruuje w sposób bardzo pasjonujący, chociaż opiera się na znacznie mniejszym materiale dowodowym, aniżeli jest w posiadaniu FBI.

Buchanan stawiając postulat istnienia spisku wskazuje, kto, jego zdaniem, do tego spisku należał i jakie były motywy sprzyśnięcia mającego na celu zamordowanie prezydenta Kennedy'ego. I ta część książki jest chyba najciekawsza, wprost pasjonująca.

W Polsce, nie wiem czy gdzie indziej również, utarło się mniemanie, że jednym z głównych powodów, które doprowadziły do tragicznej śmierci Kennedy'ego w Dallas, było jego stanowisko w sprawach segregacji rasowej, którą Kennedy mimo ogromnej opozycji bardzo silnie zwalczał. Buchanan twierdzi natomiast, że przyczyn strzałów w Dallas do Kennedy'ego należy szukać gdzie indziej. Odpowiedzialnymi za śmierć prezydenta czyni potentatów naftowych Teksasu, głównie Hunta i braci Murchinson. Dlaczego? Nafta i przemysł zbrojeniowy rozbudowany w Teksasie w czasie ostatniej wojny przynosi nielicznej grupie teksaskiej ogromne, milionowe zyski. Wszelkie odprężenie w polityce międzynarodowej, do czego Kennedy usilnie dążył, groziło i grozi im ograniczeniem tych zysków. A więc każdy kto dąży do pokoju, do odprężenia międzynarodowego jest wrogiem numer jeden teksaskich milionerów, ponieważ bezpośrednio godzi w ich interesy osobiste. I właśnie takim ich wrogiem numer jeden był prezydent Kennedy, dlatego zginął.

„...do zamordowania prezydenta Kennedy'ego — pisze Buchanan — przyczyniła się przede wszystkim obawa przed wewnętrznymi i międzynarodowymi konsekwencjami Układu Moskiewskiego — groźbą rozbrojenia, które zrujnuje należące do spiskowców zakłady przemysłu zbrojeniowego oraz groźbę międzynarodowego odprężenia, które zdaniem zamachowców może doprowadzić do upaństwowienia ich zagranicznych inwestycji naftowych...”.

Ofiara spiskowców wyznaczona na zabójcę prezydenta nie żyje. Nie żyją również policjanci Tippit i Reynolds. Nie żyje także świadek śmierci Reynolsa Betty McDonald, która na procesie zeznała, że Reynolsa zabił znany gangster Darrel Garner. Żyje jeszcze Jack Ruby, ale ze znanych mu tylko powodów z pewnością nie zmieni swoich zeznań, bo gdyby zmienił, to i tak by zginął z tych rąk, z których zginęli jego poprzednicy.

Żyją nadal i cieszą się jak najlepszym zdrowiem Murchinsonowie, Hunt, Walker i inni. Ich nikt nie będzie przesłuchiwał. Prawdopodobnie oficjalna wersja przyczyn śmierci Kennedy'ego pozostanie niezmieniona, a może w ogóle nigdy nie wyjaśniona. Znana wersja, że Kennedy'ego zabił psychopata Oswald, a jego znów psychopata Ruby, pozostanie z pewnością niezmieniona przez długi czas.

Nieważne jest jednak kto strzelał. Ważniejsza jest odpowiedź na pytanie kto bezpośrednio wykonawcom zbrodni wcisnął karabiny do rąk i kazał strzelać, oraz dlaczego to zrobił. Na te pytania Thomas E. Buchanan już dziś odpowiada w swej książce, wskazując głównych winowajców.

Dla lepszego zrozumienia książki Thomasa G. Buchanana jako lekturę uzupełniającą polecam artykuł Górnickiego zamieszczony w 41/64 numerze tygodnika „Polityka”. Górnicki bowiem we wspomnianym artykule omawia skład, metody pracy Komisji Warrena i FBI.

Tym wszystkim, których interesuje problem śmierci prezydenta Kennedy'ego i jej przyczyny, serdecznie polecam do przeczytania książkę Thomasa G. Buchanana, pt. „Kto zabił Kennedy'ego?”. Wprawdzie książka jak na takie wysoko się szanujące wydawnictwo jakim jest „Książka i Wiedza”, ukazała się z bardzo licznymi błędami technicznymi i korektorskimi, mimo wszystko warta jest przeczytania, aby lepiej zrozumieć jakie ciemne siły dążą do opanowania rządów świata i do wzniecenia na świecie nowej pożogi wojennej, nowego kataklizmu dziejowego. My Polacy razem z całym obozem socjalistycznym i wszystkimi narodami miłującymi pokój, dążymy do pokoju u siebie i na świecie. Przecież nie kto inny, tylko Polska należy do pionierów światowego ruchu pokoju. W 1964 r. światowy i polski ruch pokoju obchodził swoje wielkie piętnastolecie. Piętnaście lat to niewiele, ale zważywszy istotę zagadnienia, jaką jest pokój i środki do jego utrzymania, to wielka i ważna rocznica.

Thomas G. Buchanan w swej książce wskazuje na amatorów „mięsa armatniego”, jacy żyją i pracują w jego ojczyźnie, w Ameryce. Nie zapominajmy jednak, że takie same siły istnieją w całym obozie kapitalistycznym, gdzie jednostki w celu wzbogacenia się i rozwinięcia swoich interesów i przemysłu, starają się pchać jedne narody przeciw drugim. Za wysokim wynagrodzeniem starają się wkładać ich własną broń w ręce innych, by przez śmierć innych ludzi sami się bogacić. Wielcy potentaci przemysłu zbrojeniowego wiedzą o wojnie tyle i o jej skutkach, ile milionów przyniesie im istniejąca w tej czy innej części świata wojna. Dlatego wszyscy winniśmy dołożyć wszelkich starań, aby nigdy i za wszelką cenę nie dopuścić do „pożaru” świata, czy też tylko jego części. Musimy dążyć, aby zniszczyć potentatów zbrojeniowych, aby przemysł naftowy, zbrojeniowy i inny znalazł się w rękach ludzi uczciwych, w rękach takich jakich chciał widzieć i chciał reprezentować prezydent Stanów Zjednoczonych J. Kennedy. Stąd jeszcze raz polecam do przeczytania książkę Thomasa G. Buchanana, pt. „Kto zabił Kennedy'ego?”, bo ta sama kula, która ugodziła Kennedy'ego może zawsze ugodzić w serce każdego uczciwego człowieka, każdego z nas. Książka kosztuje tylko 12 zł. (K).

PAN FRANCISZEK J. z RUDNEJ skierował do Redakcji niezwykle miły list i zasypał ją mnóstwem pytań, które sformułował pod wpływem czytania naszego tygodnika. Pyta więc najpierw, kiedy powstał Kościół Polskokatolicki? W odpowiedzi musimy rozróżnić pomiędzy stroną doktrynalną (katechizmem) a stroną organizacyjną (prawem kościelnym). To co jest w katechizmie polskokatolickim, jest tak stare jak chrześcijaństwo, ponieważ Kościół Polskokatolicki wiernie się trzyma depozytu wiary złożonego w ręce Apostołów przez Jezusa Chrystusa. Stąd Kościół ten słusznie jest Kościołem katolickim. Od strony organizacyjnej natomiast Kościół nasz jako Kościół polski czy narodowy początek swój wywodzi od Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego (PNKK) zorganizowanego w marcu 1897 r. przez polskiego (choć rzymskokatolickiego) kapłana, ks. Franciszka Hodurę, który we wrześniu 1907 r. otrzymał sukcesję apostołską poprzez przyjęcie sakry biskupiej z rąk starokatolickich biskupów Holandii w Utrechcie. Wtedy to Kościół ten wszedł do Unii Utrechckiej Kościołów Starokatolickich, a od założenia Światowej Rady Kościołów w 1947 r. również jest członkiem i tej organizacji. Organizację katolicko-narodową ks. bp Fr. Hodurę przeniósł do Polski po pierwszej wojnie światowej, gdy we wrześniu 1922 r. przybył do naszego kraju z USA ks. bp Franciszek Bończak. Przed wojną Kościół nasz pospolicie nazywano Kościołem Narodowym, ponieważ nie uznawał papieża za „Namiestnika Chrystusowego” i odrzucił z nabożeństw łacinę. Po drugiej wojnie światowej Kościół ten w Polsce przybrał nazwę Kościoła Polskokatolickiego dla podkreślenia niezależności od PNKK w Ameryce.

**Pytanie drugie:** Czy Kościół Polskokatolicki posiada własne Seminarium Duchowne? Tak, posiada Wyższe Seminarium Duchowne w Warszawie (ul. Szwoleżerów 4), a ponadto jego fachowi teolodzy wykładają w uczelni państwowej, Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej (Warszawa-Chylice, ul. Długa 43), gdzie studenci polskokatolicy zdobywają państwowe stopnie naukowe.

**Pytanie trzecie:** Jak wygląda strona organizacyjna? Z końcem grudnia 1964 r. Kościół Polskokatolicki liczył trzy diecezje (warszawska, wrocławska, krakowska) i osiemdziesiąt dwie parafie, w których pracuje stu dwudziestu czterech księży (łącznie z profesorami, redaktorami i emerytami). Całością kieruje Ks. Bp Dr Maksymilian Rode, piastujący godność Prymasa Kościoła Polskokatolickiego z siedzibą w Warszawie, ul. Wilcza 31.

**Pytanie czwarte:** Czy księża muszą się żenić? Nie ma przymusu, są księża żonaci i nieżonaci. Na zawarcie małżeństwa ksiądz winien otrzymać zgodę swego ordynariusza. Powtórne małżeństwo (po śmierci żony) nie jest zakazane.

**Pytanie piąte:** Czy księża polskokatolicy zakazują czytać Pismo św.? Nie tylko nie zakazują, lecz zalecają, przy czym nie gra roli, kto wydał Biblię, czy protestanci czy jezuita. Zaleca się jednak, aby wierni nie mający przygotowania teologicznego czytali Pismo św. pod kierunkiem teologa, ponieważ lektura ta może przynieść korzyści tylko przy pełnym i właściwym zrozumieniu.

Zapewniamy, że i dalsze pytania czy wątpliwości do nas kierowane na piśmie zostaną mile przyjęte i znajdą odpowiedź możliwie wyczerpującą. Serdecznie pozdrawiamy.

Kościół Polskokatolicki posiada katolickie zasady wiary, udziela sakramentów św., ma kapłanów i biskupów, posiadających sukcesję apostołską.

Kościół Polskokatolicki prowadzi wierzących do Boga polską drogą i posługuje się w liturgii rozumiałym dla wiernych językiem ojczystym.

Kościół Polskokatolicki jest członkiem Światowej Rady Kościołów Chrześcijańskich i Polskiej Rady Ekumenicznej.

Najwyższym Zwierzchnikiem Kościoła Polskokatolickiego jest Prymas – Ks. Biskup Prof. Dr Maksymilian Rode.

Pod względem administracyjnym Kościół Polskokatolicki dzieli się na:

- archidiecezję warszawską,
- diecezję wrocławską,
- diecezję krakowską.

Kościół Polskokatolicki posiada własne Wydawnictwo Literatury Religijnej, które wydaje *Katolicki Tygodnik Ilustrowany*

„Rodzina”, *Miesięcznik Teologiczno-Filozoficzny „Poślanictwo”*, „*Miesięcznik Kościelny*” (urzędowy organ wewnętrzny Kościoła) oraz książki, kalendarze i skrypty dla studentów Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej i Wyższego Seminarium Duchownego, w których to uczelniach Kościół kształci przyszłych kapłanów.

Jeśli jesteś człowiekiem wierzącym i zarazem Polakiem kochającym swoją Ojczyznę, przeanalizuj i zastanów się – czy przypadkiem Twoje miejsce nie jest właśnie w szeregu wyznawców Kościoła Polskokatolickiego?

Dobrze rozważ wszystko. Przypatrz się za kłamaniami, obłudzie i faryzeizmowi, hipokryzji niektórych księży rzymskokatolickich. Sprawdź ile krzywdy zrobili oni ludziom. A może i Tobie kapłan rzymskokatolicki dokuczył, może Cię wyśmiał, obmówił, sponiewierał? Otrząśnij się wreszcie z głębokiego snu. Obudź się. Przetrzyj zaspane oczy i zbliż się do Boga, do ludzi, do postępu.

## CIEKAWOSTKA

Dziewiąty rok wychodzi w Warszawie tygodnik o nakładzie ostatnio 50.000 egz. który nosi nazwę „Za i przeciw”. Wydawcą tegoż tygodnika jest Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne. Podkreślam – chrześcijańskie.

Nr 2(407) „Za i przeciw” z dn. 10 stycznia 1965 r. na stronie 4 w dziale „Przegląd religijny” zamieszcza notatkę (podpisaną literą „R”), którą poniżej przytaczamy: „Oddział Polskiej Rady Ekumenicznej w Krakowie powstał Oddział Polskiej Rady Ekumenicznej, w którego skład weszły m. in. parafia prawosławna i ewangelicka oraz wspólnoty baptystów i metodystów”. Koniec notatki. Oczywiście zapomniano tylko o naszym Kościele. A co dziwniejsze ks. inf. Tadeusz Majewski wikariusz generalny diecezji krakowskiej Kościoła Polskokatolickiego jest właśnie przewodniczącym nowo powstałego Oddziału Polskiej Rady Ekumenicznej w Krakowie.

## WYJAŚNIENIE

Na liczne zapytania PT Czytelników wyjaśniamy, że „Kalendarz Katolicki na r. 1965” jest do nabycia tylko w kioskach „Ruchu”. W Wydawnictwie Literatury Religijnej (W-wa, Wilcza 31) ew. dopiero od kwietnia.

Ś T P

SYLWESTER MAJEWSKI

Długoletni pracownik Teatru Polskiego, odznaczony wysokimi odznaczeniami państwowymi, rencista z tytułu szczególnych zasług dla PRL, zasnął w Panu w dn. 17 stycznia br., przeżywszy lat 64. Pogrzeb odbył się w dn. 21 stycznia br. na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Niech odpoczywa w pokoju.



Dn. 24.12. ub.r. zasnęła w Panu w wieku 67 lat ś.p. **MONIKA OCHOJSKA**, jedna z organizatorek parafii polskokatolickiej w Chwałowicach, ofiarna i oddana Kościołowi wyznawczyni.

Kondukt pogrzebowy prowadził proboszcz parafii ks. Mieczysław Klekot i księża z sąsiednich parafii: ks. prob. Cz. Jankowski i ks. prob. J. Szołmiller.

Niech Dobry Pan da Zmarłej wieczny odpoczynek!



## SZEŚCIOKROTNE OŻYWIENIE NIEMOWLĘCIA ZE STANU ŚMIERCI KLINICZNEJ

Przed kilkoma miesiącami przywieziono do II kliniki pediatrycznej we Wrocławiu dwumiesięczne niemowlę, chore na obustronne zapalenie płuc, skomplikowane dodatkowo ropniakiem z odmą. Mimo starannej opieki lekarskiej u dziecka nastąpiło zatrzymanie obcji serca i oddechu — objawy śmierci klinicznej. Dzięki natychmiastowemu podaniu dosercowo neodrealiny — silnego leku pobudzającego pracę serca udało się przywrócić krążenie i oddech.

Stan dziecka był jednak w dalszym ciągu bardzo ciężki, toteż przekazano je do kliniki chirurgii dziecięcej, która posiada odpowiednie warunki do reanimacji tj. ożywiania. W sześć godzin po pierwszej śmierci klinicznej niemowlę nagle przestało oddychać i tętno ustało. Przez zastosowanie natychmiastowego masażu serca, tlenu, oraz środków farmakologicznych przywrócono życie choremu dziecku. W tym samym dniu niemowlę jeszcze trzy razy padało w stan śmierci klinicznej. A ostatni szósty raz w dwa dni potem. Dzięki wiedzy, doświadczeniu i troskliwej opiece dziecko zdołano uratować. Obecnie po kilku miesiącach na badaniu kontrolnym w klinice chirurgii dziecięcej A.M. we Wrocławiu lekarze stwierdzili, że dziecko rozwija się prawidłowo.

„ELWAT” — nowe elektromózgi z zakładów „Elwro.” Wrocławskie Zakłady Elektroniczne „Elwro” przystąpiły do produkcji nowego modelu matematycznej maszyny analogowej „Elwot” opracowanego przez naukowców WAT.

Pierwszy egzemplarz maszyny jest już na ukończeniu i ma być wystawiony w pawilonie polskim na wiosennych Targach Lipskich. Dwa następne wyprodukowane będą do końca czerwca br. Do końca br. zakłady „Elwro” opuści łącznie osiem mózgow „Elwot”. W przyszłym roku „Elwro” planuje wyprodukować seryjnie 6 maszyn „Elwat” — nie licząc produkowanych dotychczas maszyn matematycznych liczących „Odra”.

## LUTY

N	21	Sześcioletnia, Eleonory
P	22	Małgorzaty
W	23	Piotra
Ś	24	Macieja
C	25	Wiktora
P	26	Aleksandra
S	27	Gabriela

## ORĘDZIE PATRIARCHY ATENAGORASA

W orędziu wygłoszonym z okazji świąt Bożego Narodzenia patriarcha Atenagoras powiedział m.in. „Stwierdziliśmy z radością, że dokonany został postęp w podjęciu dialogu z Kościołem katolickim.” Po przypomnieniu, że konferencja na Rodos miała na celu zrealizowanie jedności w pokoju, w zgodzie, w braterstwie pomiędzy ludźmi, patriarcha stwierdził, że Kościół prawosławny utrzymując „pomimo istniejących przeszkód braterskie stosunki z Kościołem rzymskokatolickim rozwijać będzie kontakty z Kościołem anglikańskim i ze starokatolickim. W zakończeniu swego orędzia patriarcha Atenagoras podkreślił, że Kościół prawosławny pracuje nad zlikwidowaniem historycznych zatargów między Kościołami i nad nawiązaniem braterskich stosunków między ludźmi. Dał on tego dowód przez popieranie wszelkiej działalności na rzecz międzynarodowego pokoju i dążenie do zjednoczenia tych sił duchowych, które wywodzą się od Chrystusa.



Ewa Demarczyk śpiewa piosenki.

## NAPAD NA M. L. KINGA

W mieście Selma w Alabamie jakiś awanturnik spod znaku szefa amerykańskiego neohitlerowców. Rockwella napadł na przywódcę murzyńskiego, la-ureata nagrody Nobla dr Martina Kinga, bijąc go po głowie i kopiąc w podbrzusze. King przybył do Selmy, ażeby wygłosić przemówienie na zebraniu.

Napastnika ujęto oddano w ręce policji

## TYDZIEŃ MODLITWY

Z okazji Tygodnia Modlitw o jedność chrześcijan diecezjalny sekretariat do spraw jedności w Paryżu zorganizował dwie uroczystości, w czasie których przemawiali m.in. mons. Scrima, osobisty przedstawiciel patriarchy Atenagoras na Soborze oraz pastor Roger Schulz, przełożony protestanckiej wspólnoty w Taize.

## ROCZNICE KULTURALNE MINIONEGO ROKU

W minionym roku obchodziliśmy wiele rocznic kulturalnych. Do międzynarodowych należały rocznice urodzin i zgonów ludzi, którzy zasłynęli na polu krzewienia kultury, wielkich twórców — pisarzy, malarzy, rzeźbiarzy, uczonych.

Na czoło wysunął się Szekspir i rok 1964 nazwano „Rokiem Szekspirowskim”. Przypadała 400 rocznica jego urodzin. Również 400 rocznica urodzin Galileusza, 400 rocznica śmierci Buonarrotiego, 150 rocznica urodzin Lermontowa i Szewczenki.

A w kraju? W maju obchodziliśmy 600-lecie Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod koniec zaś roku 100 rocznicę urodzin Żeromskiego. Obok zgonów, a więc strat dla kultury, Dunikowskiego, prof. Lepszego, notowaliśmy osiągnięcia polskiej kultury — tournée „Mazowsza” po USA i Kanadzie, sukces polskich filmowców — specjalna nagroda za film polski „Naganiacz”, przyznana na festiwalu w Locarno, jubileusz 50-lecia pracy twórczej Iwaszkiewicza, 70-lecie urodzin Hanusza, 25-lecie pracy artystycznej Stuligrosza, 50-lecie pracy twórczej grafika Gronowskiego i in.

Każdy rok wnosi do skarbnicy kultury nowe osiągnięcia.



Dom weteranów ruchu robotniczego (Węgry).

## SPOTKANIE KARD. BEA Z PASTOREM BOEGNEREM

Kardynał A. Bea, przewodniczący Sekretariatu do Spraw Jedności Chrześcijan, spotkał się w lutym w Genewie z pastorem Boegnerem, honorowym przewodniczącym Federacji Protestanckiej Francji. Spotkanie to odbyło się w ramach dialogu ekumenicznego między Kościołami Chrześcijańskimi.

## DIETA

Doc. W. Kosiński, stołeczny konsultant do spraw interny — opracował przepisy dietetyczne wydane przez Stołeczny Wydział Zdrowia. Dotyczą one takich schorzeń, jak niewydolność krążenia, choroby wrzodowa żołądka i dwunastnicy, kamica wątrobowa, zapalenie dróg żółciowych oraz miażdżyca.

## LEKI

W Zakładach Azotowych w Chorzowie wyprodukowano pierwszą partię kwasu nikotynowego i izonikotynowego — bardzo cenny i poszukiwanych surowców do wytwarzania leków przeciwnowotworczych typu „Rinifin”, witaminy „PP”, popularnych leków nasercowych jak „Coramina” i „Cardamid”, a także specyfików leczących schorzenia dróg oddechowych.

Wydawca: Wydawnictwo Literatury Religijnej. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Ks. mgr Tadeusz Gorgol. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wilecza 31. Tel 28-97-84; 29-26-43. Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23. Prenumeraty przyjmowane są do 15 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40% droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024. (Roczna prenumerata wynosi: dla Europy 7\$, 19,70 DM, 23,40 NF, 1,13,6 £, dla St. Zjednoczonych i Kanady 7\$, dla Australii 2,10,5 £A, 20,4 £E). Można również zamówić prenumeratę, dokonując wpłaty na konto Wydawnictwa Literatury Religijnej PKO Nr 1-14-147290.